

Afrykańska lawina

12 kwietnia 2024

Tocząca się na naszych oczach lawina imigracyjna z Afryki i Bliskiego Wschodu pojawiła się dość nagle – tak jak niegdyś nagle pojawił się w Rosji Lenin i rozpoczął rewolucję. Dziwnym wydaje się, że mass media, rozpatrując ten problem, nie zagłębiają się w przyczyny tak nagle objawionego fenomenu. Wojna na pustyni? Przecież dział, rusznic przeciwpancernych i czołgów nie „kręci się z piasku”, ktoś je tam dostarcza, podobnie jak paliwo i amunicję, i zarabia na tym gigantyczne pieniądze, kreując przy tym własną politykę i podpalając całe połacie Afryki, Azji Mniejszej i Europy. Ten problem jednak jakby nie interesował dziennikarzy, a ich narracja ogranicza się do pokazywania dramatycznych obrazów biednych ludzi, których niezrozumiałe dla nich zdarzenia wypędziły razem z rodzinami z ich „douarów” (wsi), gdzie mieszkali od pokoleń.

Jeśli przyjmie się imigrację ludności pochodzącej z tej samej co społeczeństwo miejscowe cywilizacji, z czasem zasymiluje się ona, zespoli i wzmocni narody, do których przybyła. Imigracja z innej cywilizacji nie zasymiluje się, a z czasem, gdy dostatecznie okrzepnie, rozpocznie walkę z cywilizacją zastaną na miejscu. Napisał o tym nasz wielki uczony, o którym Europa woli nie słyszeć, Feliks Koneczny. Współcześnie analizy zagadnienia podjęli się Z. Musiał i B. Wolniewicz w książce „Ksenofobia i wspólnota”, z której wniosek jest następujący: albo jesteśmy silnym państwem i spójnym narodem i podejmujemy ryzyko przyjęcia ludzi, którzy z czasem zaczną naszą spójność rozbijać od środka, a my jesteśmy pewni, że się przed tym obronimy, albo wszystkimi siłami bronimy się przed wciśnięciem nam imigrantów, którzy z czasem staną się piątą kolumną. Doskonałym przykładem wojny dwóch cywilizacji jest Francja.

We Francji od 1975 roku, kiedy weszło w życie tzw. prawo Veili (od nazwiska autorki) dotyczące aborcji, wykonuje się około 200 tysięcy rocznie tych morderstw na nienarodzonych. W ciągu

38 lat od tej daty zamordowano w majestacie prawa około 7 milionów 600 tysięcy francuskich dzieci, Arabki, bardzo płodne, prawie nie korzystają z „dobrodziejstwa aborcji”; ilość aborcji dokonanych we Francji koresponduje mniej więcej z ilością około 8 milionów wyznawców islamu, którzy w tym samym czasie tam się pojawili. Trudno nie wyciągnąć z tego wniosku, że nie pozwolono urodzić się dzieciom francuskim z cywilizacji chrześcijańskiej po to, aby zastąpić je dziećmi z cywilizacji islamu. Rządzący państwami propagują eutanazję, którą propaganda medialna kreuje na dobrodziejstwo cywilizacji. Tyle że „dobrodziejstwo” to właśnie tę cywilizację niszczy.

W Polsce, opierającej się aborcji, stworzono takie warunki młodym ludziom, że ponad dwa miliony musiało udać się za pracą na emigrację. Teraz usiłuje się zastąpić polskich emigrantów imigrantami z cywilizacji islamu.

We Francji jest ponad 2000 meczetów; imam największego meczetu w Paryżu twierdzi, że ta liczba musi zostać podwojona, by zaspokoić zapotrzebowanie i przewiduje, że za kilkanaście lat Francja demokratycznie stanie się republiką islamską.

Według nieoficjalnych danych we Francji w roku 1968 było 610 tysięcy muzułmanów; w 1988 było 2 miliony, a 20 lat później, w 2009 już 8 milionów. Przy takim tempie wzrostu, w 2030 będzie ich 30 milionów.

Również we Francji zamknięto ponad sześćdziesiąt kościołów, wiele z nich przeznaczając na meczety. W Alzacji, w miejscowości Dabo, które nawiedził Papież Leon IX, poświęcony mu dom sprzedano wspólnocie tureckiej na centrum kulturalne. Istniejące od dziesięcioleci sklepy mięsne zostają zamykane przez właścicieli na skutek prześladowań ze strony wyznawców islamu, bo sprzedawały wieprzowinę. Coraz więcej francuskich restauracji i supermarketów sprzedaje mięso z rytualnego uboju islamskiego „halal”, eliminując ze sprzedaży „nieczystą” wieprzowinę. W wielu francuskich miastach policja obawia się

interwencji w dzielnicach zamieszkałych przez imigrantów z Afryki Północnej nierespektujących francuskiego prawa; aby policja mogła do tych dzielnic wkroczyć, trzeba wzywać specjalne oddziały antyterrorystyczne.

Fala imigracyjna, która wlewa się do Europy – to po prostu inwazja, tyle że na razie nieuzbrojonych ludzi. Unia Europejska powinna się przed nią bronić wszelkimi możliwymi środkami – a Polska jako jeden z ostatnich europejskich krajów o społeczeństwie spójnym dzięki chrześcijaństwu, zniszczona przez sąsiadów w czasie Drugiej Wojny Światowej i demolowana przez półwiecze komunizmu, powinna zadbać o przyjęcie swoim ziomków pozostawionych na Wschodzie i odmówić przyjęcia jakichkolwiek masowych imigrantów z innej cywilizacji. Jeśli ich przyjmie – otworzy się wyłom, przez który będzie się ich wlewać coraz więcej i więcej: agresywnych, nastawionych roszczeniowo, organizujących się we własnej wspólnocie przeciwko mieszkańcom rdzennym. Wpuszczenie do Polski tej imigracji będzie początkiem końca naszej cywilizacji i naszego narodu. Polityków usiłujących nas zmusić do przyjmowania niechcianych gości powinno się z polityki eliminować, bo reprezentują cudze interesy: albo z głupoty, albo z powodu korupcji.

Autorstwo: Barnaba dAix

Nadesłano do WolneMedia.net